

ANDRZEJ MAJER*
Uniwersytet Łódzki

ODRODZENIE MIEJSKIE

Streszczenie

Tekst pokazuje możliwość nowego podejścia do problematyki miasta i jego rozwoju. Na początku proponowany jest krótki zarys ujęć tworzących po dzień dzisiejszy główny nurt teoretyczno-metodologiczny nauk o mieście: teorii nowego międzynarodowego podziału pracy, teorii miast globalnych, teorii miast informatycznych, teorii dualizacji, kryzysu i odnowy miast, wreszcie najnowszej z nich, teorii miast kreatywnych. Na tym tle pokazany jest zarys nowego podejścia, nazwanego odrodzeniem lub ożywieniem miejskim, co oznacza zjawisko „ożywiania się” – w znaczeniu demograficznym i ekonomicznym – całych aglomeracji, które przedtem systematycznie traciły populację i bazę ekonomiczną, oraz wyraźne ożywienie centralnych miast. Nowe podejście opiera się na przekonaniu, że wiele miast ma potencjał przydatny dla odniesienia ekonomicznego sukcesu we współczesnym świecie i że szanse na taki sukces nie są zastrzeżone tylko dla nowoczesnych miast w rozwiniętych gospodarkach.

Słowa kluczowe: rozwój miast; odrodzenie miast; potencjał rozwojowy

WSTĘP

Nauki o miastach (tą wspólną nazwą można objąć geografę ekonomiczną i urbanizacji, ekonomię regionalną, teorie zarządzania i polityki miejskiej oraz socjologię miasta) nigdy nie były i zapewne nieprędko będą zgodne co do jednolitej, zunifikowanej perspektywy opisywania miejskiego fenomenu. Linia podziału wewnątrz tych nauk odzwierciedla przebiegający na wskroś przez współczesną

* Adres do korespondencji: amajer@lodz.home.pl

cywilizację dysonans między apoteozą wielkich miast a ich krytyką. Pośród mniej czy bardziej rozbudowanych, modelowych definicji miasta (pomijając zagadnienie, czy obecnie stworzenie takiej definicji, inaczej niż to miało miejsce w czasach Maxa Webera, jest w ogóle możliwe) warto zwrócić uwagę na ujęcie Asha Amina i Nigela Thrifta. Według nich trzy główne cechy konstytuują miasto jako przestrzenną formę: 1) gęstość oznaczająca koncentrację ludzi, rzeczy, instytucji i form architektonicznych; 2) zróżnicowanie form i odmian stylów życia pozostających w bliskości wobec siebie oraz 3) istnienie wielu sieci komunikacji i przepływów poprzez lub ponad miastami [Amin, Thrift 2002: 2].

Ujęcie to przesuwa zasadnicze aspekty definicyjne miasta lub miejscowości z dziedziny politycznej, instytucjonalnej czy nawet ekonomicznej w stronę domeny społecznej i kulturowej. Brytyjska badaczka aktualnych trendów teoretycznych w socjologii miasta Monika De Frantz [2008] kreśli następującą, dobrze już utrwaloną (można nawet ją nazwać konwencjonalną) linię podziału stanowisk. Po jednej stronie sytuuje reprezentantów „krytycznych” odmian geografii czy socjologii, wprowadzających różne perspektywy makroekonomiczne lub makrosocjologiczne do analizy społeczno-kulturowych zjawisk, takich jak rozlewanie się miast, polaryzacja i stratyfikacja ich zbiorowości, uważanych za strukturalne konsekwencje globalizacji [Castells 1989; Kearns, Philo 1993; Sassen 1994]. Po drugiej stronie umieszcza badaczy inspirowanych postmodernizmem, podważających uniwersalne modele regulacji wzrostu miejskiego; znajdują się tutaj Richard Florida [2002] i Michael Porter [1997].

GŁÓWNE STANOWISKA GEOGRAFICZNYCH I SOCJOLOGICZNYCH BADAŃ MIAST

Niezbędny wydaje się dalej krótki zarys ujęć tworzących po dzień dzisiejszy główny nurt teoretyczno-metodologiczny nauk o mieście; dopiero na jego tle możliwe będzie nakreślenie pewnych nowych propozycji.

Najstarszą z perspektyw w ramach podejścia krytycznego i makroekonomicznego, jakkolwiek nadal aktualną, jest teoria „nowego międzynarodowego podziału pracy” (*New International Division of Labor* – NIDL) pokazująca formowanie się nieznaną przedtem, transkontynentalnej struktury produkcji i dystrybucji dóbr przemysłowych. Kapitalizm późnych lat 60. i 70. XX wieku wprowadził nowe zasady w globalnej skali, wywołujące „nierówny” (lub jak chcą inni – „niezrównoważony”) rozwój poszczególnych krajów i regionów. Jeśli jeszcze niedługo po zakończeniu drugiej wojny światowej Europa i Ameryka pozostawały pod tym

względem samowystarczalne, to już połowie lat 70. zdecydowana większość produkcji przemysłowej kontrolowana była przez międzynarodowe koncerny, a procesy wytwarzania zmieniały się w kooperację wielu odległych od siebie geograficznie jednostek. Wzrost ekonomiczny dokonywał się m.in. na skutek przenoszenia produkcji do nowych miejsc, w których siła robocza była tańsza, łatwiej dostępna, mniej wymagająca i bardziej zdyscyplinowana. Głównymi i niemal nieograniczonymi rynkami pozyskiwania takiej siły roboczej, tym samym nowymi „biegunami wzrostu” ekonomicznego, stały się kraje Dalekiego Wschodu i Azji; w następnej kolejności będą nimi zapewne peryferyjne dotychczas kraje tzw. Trzeciego Świata [Savage, Warde 1993].

Drugą była teoria „miast globalnych”. Analizy nowej, umiędzynarodowionej struktury produkcji uzmysłowiły także wzrastające znaczenie nowych funkcji pełnionych przez główne metropolie Zachodu. Zapoczątkowało to osobny nurt badań nad „miastami globalnymi” – wiodącymi w skali światowej centrami zarządzania gospodarką i finansami, którego najbardziej chyba znaną reprezentantką jest Saskia Sassen. Według niej globalizacja współczesnego kapitalizmu prowadzi do wyłaniania się „globalnych miast”, pełniących funkcję światowych ośrodków dyspozycyjnych nowoczesnej produkcji i konsumpcji, a zwłaszcza transferu kapitału. Równoległe z dobrze już udokumentowaną przestrzenną dyspersją aktywności ekonomicznej – pisze Sassen – pojawiają się nowe formy terytorialnej centralizacji i kontroli zarządzania na najwyższym poziomie. Ponadnarodowe i globalne rynki, podobnie jak zintegrowane w skali globalnej operacje, wymagają centralnych miejsc, w których urzeczywistnia się proces globalizacji, a centralne ośrodki biznesu tych wiodących miast stają się międzynarodowymi centrami świata: Nowy Jork, Los Angeles, Londyn, Tokio, Frankfurt nad Menem, Saõ Paulo, Hongkong czy Sydney [Sassen 1994: 1]. Trzy wielkie miasta, jakimi zajęła się Saskia Sassen w głośnej w swoim czasie książce pt. *The Global City: Nowy Jork, Londyn i Tokio*, materializowały nową fazę rozwojową ekonomiki, której istota polegała na koncentrowaniu się kapitału i podmiotów sprawujących kontrolę nad jego globalnym obiegiem w kilku wiodących ośrodkach, pełniących zwierzchnie funkcje wobec wszystkich pozostałych. Proces takiej koncentracji miał wyprzedzać nawet tempo zachodzącej równoległe z nim decentralizacji produkcji w wymiarze międzykontynentalnym, przy czym im większe było rozproszenie jednostek produkcyjnych w skali globu, tym pilniejsza stawała się potrzeba koncentracji zarządzania nimi w wybranych ośrodkach. Dodatkowo, pisała Sassen, w wyniku rozwoju nowych technologii, a zwłaszcza dzięki przewrotowi, jaki spowodowały telekomunikacja i przemysł informatyczny, miasta dawnego typu jako ośrodki skupiające w jednym miejscu wytwarzanie i zarządzanie tracą

gwałtownie znaczenie na rzecz nowych centrów produkcji opartej na nowoczesnych, czystych ekologicznie i nieuciążliwych technologiach lub też na korzyść „miast-centrów węzłowych usług” specjalizujących się w ważnych z punktu widzenia potrzeb globalnego systemu tzw. węzłowych usługach niematerialnych (*nodal services*). Takie nowe centra osadnictwa często nie są równoznaczne z miastami, ponieważ w warunkach globalizacji oraz postępującej „trzeciej”, a zwłaszcza „czwartej” (opartej na technologiach informatycznych) rewolucji przemysłowej lokalizacja geograficzna, w tym koncentracja przestrzenna, mają już drugorzędne znaczenie – szczególnie wtedy, gdy porzucenie miast przez firmy przynosi zyski w postaci zmniejszenia się kosztów wytwarzania i dodatkowe korzyści, jakie daje przebywanie w otoczeniu mniej zanieczyszczonym, rzadziej zaludnionym i bardziej przyjaznym.

Restrukturyzacja gospodarki jest głównym czynnikiem sprawczym ewolucji struktury przestrzennej i społecznej dużych miast w krajach wysoko rozwiniętych. Wraz z rozprzestrzenianiem się produkcji w skali globu analogicznym zmianom podlega sposób dystrybucji bogactwa i władzy. Obserwacje umiędzynarodowionej struktury gospodarki wskazują na rosnące znaczenie nowych funkcji pełnionych przez główne metropolie Zachodu.

Trzecia z teorii zwracała uwagę na wykształcanie się „miast informatycznych”. Według czołowego badacza tego procesu Manuela Castellsa, skoro fundamentalnym instrumentem nowej logiki organizacyjnej współczesnego świata są technologie informatyczne, „miasta informatyczne” grupujące centra zarządzania i przetwarzania informacji stają się współczesnymi zastępnikami form miast kolonialnych czy industrialnych. Wymiar „przestrzeni płynnej” (*space of flows*), w której szybko krążą informacje, będzie według Castellsa w coraz większym stopniu wpływał na zachowania dysponujących władzą ekonomiczną organizacji, bardziej nawet niż dotychczasowy czynnik terytorialnego osadzenia tych ostatnich w konkretnej „przestrzeni miejsca” (*space of place*). Informatyczna rewolucja w technice i powszechna informatyzacja życia prowadzić jednak będą do coraz ostrzejszych podziałów – zarówno w obrębie społecznej i przestrzennej struktury samych miast, jak też między narodami bogatymi, tj. dysponującymi informacją i możliwościami jej przetwarzania, oraz ubogimi, skazanymi na bierną rolę klientów tych pierwszych [Castells 1989]. Wielu innych badaczy przewiduje, bazując na realnych przesłankach, że przyszłościową formą miasta mogą być tworzące się już obecnie technopolie – fundamenty ekonomiki jutra opartej na informatyce [Castells, Hall 1994].

Większość badaczy miast była zgodna co do tego, że efektem globalnego transferu i dyspersji produkcji okazały się głębokie, niekorzystne zmiany na

przeciwnym biegunie, czyli na rynku pracy tradycyjnych centrów przemysłowych, oraz pogłębianie się dezindustrializacji – zanikania przemysłu jako głównej bazy ekonomicznej. To z kolei utożsamiano z wielorakimi skutkami masowego przestawienia się produkcji z przemysłowej na związaną z sektorem usług, najpierw w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Europie Zachodniej. W obu tych częściach świata zmiana ta wywołała podobne efekty: w nierównym rozwoju upatrywano m.in. skutek pogłębiających się rozpiętości między wysoko opłacanymi specjalistami i nisko wynagradzanymi robotnikami w usługach. Wobec równoczesnego zwiększania się udziału imigrantów, zarówno legalnych, jak i nielegalnych, w populacji miast, wielkomiejskie obszary biedy unaoczniają coraz ostrzejszą segregację przestrzenną, wzmacnianą jeszcze przez splot takich czynników, jak utrata miejsc pracy dostępnej dla nisko wykwalifikowanej siły roboczej w przemyśle, kurczenie się bazy podatkowej i dochodowej miast oraz nieuchronnie z tym związane cięcia w wydatkach na pomoc socjalną i opiekę społeczną.

Dało to podstawy do sformułowania czwartej teorii, opisującej „dualizację” miast, będącą bezpośrednim skutkiem niewspółmierności płaszczyzn awansu ekonomicznego i pauperyzacji różnych odłamów mieszkańców dużych miast: z jednej strony uczestniczą w nim i korzystają z niego ruchliwe, innowacyjne i dobrze prosperujące firmy zatrudniające nowoczesnych *yuppies* i wysoko wykwalifikowaną elitę „czwartego sektora” gospodarki, z drugiej zaś – bierze w nim również udział – chociaż korzysta z tego raczej w małym stopniu – duża liczba niewielkich podmiotów działających na granicy legalności lub w tzw. szarej strefie ekonomiki.

Niewspółmierność ta miała pogłębiać ekonomiczny i kulturowy dystans między „górami” struktury społeczno-zawodowej a niewykształconymi, żyjącymi poniżej minimum cywilizacyjnego pracownikami zatrudnianymi nielegalnie lub za niewielką opłatą przez firmy działające w „szarej strefie”. W „dualnym mieście” (*dual city*, określenie zaczerpnięte m.in. z książki pod redakcją Johna Mollenkopfa i Manuela Castellsa [1991]) rosną możliwości nieformalnego zarobkowania w formie dorywczej, niestałej i najczęściej nisko opłacanej pracy; do tego stopnia, iż może to nawet stopniowo wypierać sformalizowany, sztywny i często silnie „uzwiązkowiony” sektor regularnego zatrudnienia. Zjawiska te potwierdzają jedynie istnienie strukturalnych nierówności między „czołówką rozwoju” i „odstającymi z tyłu”, pomiędzy prosperującą i legalną oraz egzystującą niejako z dnia na dzień, półlegalną lub „szarą” strefą ekonomiki [tamże].

Zróżnicowanie w ramach globalnego systemu ekonomicznego i politycznego oznacza również kontrasty w wymiarze symbolicznym, na przykład miejsc czy

też miast „dobrych” i „złych”, „bezpiecznych” lub „niebezpiecznych”, sprzyjających bądź niesprzyjających rozwojowi. Warunkuje to bezpośrednio ich szanse rozwojowe, tym bardziej że głównymi aktorami zmian dokonujących się w ramach globalnego kapitalizmu nie są już państwa i rządy, a w jeszcze mniejszym stopniu zbiorowości czy jednostki, lecz trusty kapitałowe, zarządy wielkich korporacji i powiązany z nimi ściśle spletem interesów polityczny *establishment*. Ich decyzje – nierzadko bazujące na owych symbolicznych wyobrazeniach – mogą zwielokrotnić lub pomniejszyć przyszłościowe szanse całych regionów i miast.

Nauki o miastach i występujących w nich współcześnie problemach skupiły jednak *gros* uwagi na wykazaniu słuszności tezy, że immanentną cechą miast w rozwiniętym kapitalizmie jest ich permanentny „kryzys” (*urban crisis*), częściej jeszcze nazywany „upadkiem” lub „zmierzchem” (*urban decline*). To piąty z nurtów teoretycznych w naukach o miastach, zajmujący się drastycznym pogarszaniem się warunków życia miejskiego, powodowanym przez kryzys całego społeczeństwa i wywołującym szereg negatywnych zjawisk społecznych i przestrzennych, nieodłącznie związanych z wielkomiejską rzeczywistością.

Pojęcie „kryzysu miast” – jak to ujmował Robert A. Beauregard, autor najpełniejszego opracowania na ten temat – obejmuje zarówno głębokie, fizyczne zmiany w miastach okresu powojennego, przeobrażenia bazy ekonomicznej miast, których wspólną formułą jest „utrata”: miejsc pracy, znaczenia, pieniędzy, i wreszcie różne problemy demograficzne, społeczne i polityczne, takie jak wyludnianie się miast, bezdomność, bieda, segregacja rasowa, patologia i dezorganizacja społeczna. „Niemal przez cały okres po II wojnie światowej – pisze Robert A. Beauregard [1993: 3] – problemy miast były prawdziwe i dobrze znane. Kryzys miast rozprzestrzenił się i pogłębiał w amerykańskim społeczeństwie [...]. Nic dziwnego, że ich zapaść stała się tematem powszechnej debaty”. Głównymi punktami tej debaty okazały się próby odpowiedzi na pytania: co spowodowało głębokie załamanie się *prosperity* miast centralnych, które rozpoczęło się tuż po zakończeniu pomyślnej dla całej gospodarki wielkiej wojny? Jakie czynniki wywołały odpływ ludności ze śródmieść, fizyczną deteriorację budynków mieszkalnych, fabryk i sklepów, a w jej wyniku gwałtowny spadek cen ziemi? Co powoduje rozszerzanie się przestępczości, pogłębianie ubóstwa i bezrobocia, niekontrolowany napływ mniejszości?

Dla wielu badaczy i analityków problematyki miejskiej nagromadzenie się problemów społecznych w *inner cities* było wskaźnikiem załamywania się cywilizacji miejskiej w ogóle. Strukturalistyczny (makrosocjologiczny) nurt amerykańskiej socjologii miasta [por. Flanagan, 1990] rozpatrywał kryzys miast na tle całego systemu polityczno-ekonomicznego i struktury społecznej, widząc

w nim skutek dynamiki rozwojowej współczesnego kapitalizmu. Podejście to umieszczało *urban decline* w kontekście nieodłącznych od kapitalistycznego modelu społeczeństwa nierówności i stratyfikacji [Savage, Warde 1993: 63] oraz strukturalnych zmian, takich jak dezurbanizacja struktur osadniczych i dekoncentracja produkcji, będących immanentną częścią globalnej transformacji kapitalizmu.

„Trzecia rewolucja przemysłowa” (jak się określa współczesne formy rozwoju ekonomicznego w najbardziej zaawansowanych krajach) aranżuje lub dzieli przestrzeń według kryteriów zysku i użyteczności oraz podporządkowuje sobie formy urbanizacji. Począwszy od lat 60. XX wieku, obywało się jednak bez koncentracji w jednym miejscu ludności i stanowisk pracy. Duże miasta, a zwłaszcza ich hałaśliwe, brudne i niebezpieczne centra, znalazły się poza głównym nurtem tej rewolucji, jak też poza zasadniczym kierunkiem urbanizacji. Objawy „załamania się” ich fizycznej tkanki oraz dezorganizacja społeczna nabierały tutaj szczególnej ostrości wskutek nierówności ekonomicznych (tj. nieprzydatności dużych skupisk ludzkich w procesie produkcji) oraz nierówności społecznych (koncentrowania się w nich klasy niższej czy *underclass* – „podklasy”).

W kontekście społeczeństwa i gospodarki Stanów Zjednoczonych, które pierwsze i w sposób najbardziej spektakularny doświadczyły skutków omawianego kryzysu, należy stwierdzić, że znacznie słabiej wycisnął on swoje piętno na nowszych miastach południa i południowego wschodu kraju. Dotyczył w głównej mierze ukształtowanych przez „pierwszą rewolucję przemysłową” i intensywną fazę urbanizacji miast przemysłowych, zwłaszcza na północnym wschodzie i środkowym zachodzie USA. Te właśnie struktury miejskie jako pierwsze okazały się mało atrakcyjnym środowiskiem dla nowych rodzajów aktywności produkcyjnej. Po drugie, skala i natężenie zjawisk wywołujących objawy kryzysu różnią się w zależności od wielkości miasta lub aglomeracji: zaznaczały się one słabiej lub po prostu „rozmywały” w największych metropoliach, były natomiast czymś znacznie bardziej widowiskowym w miastach średniej wielkości (w skali Ameryki), takich jak Detroit, Filadelfia, Pittsburgh czy Baltimore. Po trzecie, zjawiska te dotyczyły przeważnie – choć nie wyłącznie – strefy nazwanej przez klasyczną *human ecology* „przejściową”, mieszczącej się pomiędzy ścisłym biurowo-handlowym śródmieściem, tzw. *central business district*, a podmiejskimi osiedlami mieszkalnymi klasy średniej lub dzielnicami miast poddanymi procesom gentryfikacji.

Jednym z bardziej spektakularnych, a co ważniejsze – masowych zjawisk było przenoszenie się produkcji z regionu skoncentrowanego osadnictwa na północy (zwanego popularnie *Frostbelt*, czyli Mroźnym Pasem) na cieplejsze południe, do

rozległego i słabiej przedtem zurbanizowanego obszaru Miast Słonecznego Pasa (*Sunbelt*), za czym podążyli ludzie poszukujący tutaj pracy i mieszkań w bardziej przyjaznym środowisku. Zostało to nazwane największym i najbardziej efektywnym procesem rozwojowym w historii Stanów Zjednoczonych. Keith Sale [1975: 166] pisał nawet z nutą emfazy, że nigdy jeszcze w historii świata żaden region nie rozwijał się na taką skalę i w tak krótkim czasie. W latach 1945–1975 region Miast Słonecznego Pasa podwoił swoje zaludnienie, przy czym napływ ludności nasilił się tu szczególnie w dekadzie 1960–1970. Odpowiednio do tego kształtował się przyrost liczby nowych miejsc pracy: przy jej dwunastoprocentowym wzroście na północy w okresie 1960–1980, w Miastach Słonecznego Pasa był on dwukrotnie wyższy, osiągając wartość 24,4% [Berry, Kasarda 1977: 168].

Kryzys miast objawił się również w Europie, choć w znacznie łagodniejszej postaci. Co więcej, wystąpił także w Polsce, odkąd dokonana się w niej zasadnicza zmiana ustrojowa. Przykładem tego służy Łódź, gdzie wymownymi dowodami załamania się starej struktury były gwałtowny wzrost bezrobocia i rozszerzanie się enklaw biedy [Grotowska-Leder 2001].

Należy dodać, że „kryzys” miast miał również przeciwwagę w postaci efektów działań nazywanych zbiorczo „polityką odnowy” – przez co należy rozumieć politykę miejską i planowanie przestrzenne zmierzające do ekonomicznego ożywienia miast i ich centralnych obszarów, niosące wiele pozytywnych wartości nie tylko dla nich samych, lecz także dla organizacji podstaw życia społecznego, na przykład utrwalenia nowych praktyk demokratyzacji i partycypacji społecznej. Funkcje tych działań wykraczały zwykle daleko poza ramy strategii zapobiegania ujemnym skutkom kryzysu („polityka odnowy” nawiązuje do *Urban Renewal* – nazwy pierwszego z wielkich przedsięwzięć tego rodzaju podjętych w Stanach Zjednoczonych z początkiem lat 50. XX wieku, które stało się następnie wiodącym nurtem polityki miejskiej w latach 60. i 70.; Majer 1997). Kraje europejskie także podjęły liczne działania, nazywane częściej rewitalizacją, mające zażegnywać skutki pogarszania się warunków życia w miastach.

Każda z przedstawianych tu szkicowo perspektyw teoretycznych ujmowała jakiś istotny fragment rzeczywistości miejskiej. Problemy dużych miast – ze zrozumiałych powodów dotyczące większości społeczeństw – są jednym z najpoważniejszych wyzwań w skali globalnej. Presja demograficzna, ekonomiczna i społeczna wpłynęła na głębokie, często wymykające się spod kontroli przekształcenia struktur przestrzennych miast. Najbardziej widocznymi efektami tych przekształceń są ich niekontrolowane rozprzestrzenianie się (*urban sprawl*) i stale pogarszająca się jakość środowiska naturalnego. Dalej, nierówności społeczne i przestrzenne w obrębie miast, dodatkowo pogłębiane przez nabiera-

jąca przyspieszenia suburbanizację oraz przenoszenie się do stref podmiejskich działalności handlowej i gospodarczej, poprzednio lokalizowanej w dzielnicach centralnych. Osoby o wysokich dochodach osiedlają się na słabo zaludnionych przedmieściach lub w dalej położonych strefach podmiejskich. W opuszczonych przez nich, ulegających stopniowej degradacji starych dzielnicach śródmiejskich skupiają się mieszkańcy o niskich dochodach, tworząc gęsto zaludnione enklawy ubóstwa i slumsy, często pozbawione elementarnych usług. Zjawisko degradacji tkanki miejskiej występuje na wielu obszarach gęsto zaludnionych, które powstały zaledwie 30–40 lat temu, w odpowiedzi na masową migrację do wielkich miast. Niska jakość budynków połączona z ich niewłaściwym utrzymaniem, a także brak przestrzeni niezbędnej dla zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania społecznego na usługi publiczne przyczyniają się do pogarszania warunków życia. W niektórych tych dzielnicach opuszczone obiekty przemysłowe stanowią zagrożenie dla ludzi i środowiska naturalnego.

WYKSZTAŁCANIE SIĘ NOWYCH PODEJŚĆ

Dynamika współczesnych procesów gospodarczych i społecznych wymaga od niemal wszystkich zaangażowanych w nie aktorów szybkiego reagowania i zdolności do adaptacji. Próbuje temu sprostać również nauki o mieście, poszukujące nowych paradygmatów nazwanych wcześniej w tym tekście postmodernistycznymi. Jednym z przykładów – bodaj najbardziej efektywnym – odpowiedzi nauki na potrzebę stosowania takich nowych podejść są idee zawarte w książce Richarda Floridy *Narodziny klasy kreatywnej* [2002, wyd. polskie 2010].

Jej autor twierdzi, że we współczesnym świecie dokonała się przemiana „starego” porządku organizacyjnego, oznaczającego jednorodność zarządzania i dominację korporacji, w „nowy” porządek oparty na dominacji kreatywności – w którym uczestniczy, według jego obliczeń, 38 milionów pracowników w samych tylko Stanach Zjednoczonych, począwszy od naukowców, przez zatrudnionych w sektorze technologii informatycznych, do artystów i przedstawicieli tzw. wolnych zawodów. Florida [tamże: 249] pisał: „Moja teoria wykorzystuje trzy T: technologię, talent i tolerancję. Trzeba mieć silne podstawy technologiczne, takie jak uniwersytety prowadzące badania, i inwestować w technologię. Już samo to jest konieczne, ale nie wystarczy. Po drugie, trzeba być miejscem, które przyciąga i zatrzymuje talenty, które inspiruje różne style życia, ma emocje, energię i stymulację, których utalentowane, kreatywne osoby potrzebują. I po trzecie, trzeba być tolerancyjnym wobec różnorodności, dzięki czemu można

być atrakcyjnym dla różnych ludzi – imigrantów, kobiet czy mężczyzn, gejów lub zwykłych ludzi, którzy wyglądają inaczej lub reprezentują różne postawy”.

Dla danego miasta, jego polityki miejskiej lub proponowanych w jej ramach strategii rozwoju znaczy to, że zamiast projektować na przykład biurowce firm ubezpieczeniowych, dofinansowywać gentryfikację w centrach miast, tworzyć kolejne *call-centers* lub szafować pieniędzmi podatników na ekstrawaganckie kompleksy stadionowe, władze lokalne powinny się skupić na organizowaniu środowiska atrakcyjnego dla klasy kreatywnej, tętniącego sztuką, muzyką, życiem nocnym, przyciągającego urokiem historycznych dzielnic – słowem, zajmować się miejscami, które są zabawne i interesujące, nie zaś zaprzętać sobie uwagę mnożeniem powierzchni biurowej lub wielkich centrów handlowych. W erze dominacji kreatywności globalny sukces miast i regionów zależy od stopnia, w jakim będą one w stanie przyciągać, skupiać i utrzymywać istotne czynniki niezbędne do wzrostu gospodarczego, wśród których niepoślednie miejsce zajmują środowiska przedstawicieli artystycznej bohemy, grupy twórczych autorów patentów oraz żywe społeczności gejowskie. Według szacunków Floridy czołówkę dziesięciu miast zdolnych do przyciągnięcia i utrzymania tak pojmowanej klasy kreatywnej tworzą San Francisco, Austin, Boston i San Diego, zamyka ją Nowy Jork. Daleko w tyle za nimi sytuują się „rdzewiejące” (*rusted*) miasta postindustrialne, takie jak Detroit, Buffalo, Grand Rapids, Memphis czy Norfolk. W końcu, prognozuje autor, również one będą musiały stawić czoło wyzwaniom ery dominacji nowej klasy kreatywnej.

Sugestywność tej koncepcji wywołała entuzjazm, znacznie powszechniejszy wśród publiczności czytelników i polityków oraz bardziej powściągliwy w kręgach naukowych. Wizja zapewnienia przewagi konkurencyjnej i dynamicznego rozwoju lokalnej gospodarki, miast i regionów dzięki koncentracji kapitału twórczego oraz wysokich technologii i wyspecjalizowanych działań, innymi słowy – ubieganie się o emblemat nowoczesności za pomocą przyciągania kreatywnych ludzi, którzy bezpośrednio przyczyniają się do dynamizowania kultury, integracji społecznej i tolerancji, wydawała się szczególnie pociągająca. Powód tego jest prosty: przynajmniej w płaszczyźnie projektowania polityki miejskiej strategia wspierająca się na sugestiach Richarda Floridy jawi się jako stosunkowo niskonakładowa i względnie łatwa w realizacji. W ostatnich latach coraz większa liczba miast i regionów w wielu różnych kontekstach geograficznych oparła swoje strategie ekonomiczne na tej podstawie, a postulaty tego autora – być może w stopniu wykraczającym poza jego oczekiwania – zostały uznane niemal za praktyczne przewodniki polityki miejskiej. W tej konwencji utrzymane są m.in. propozycje opracowania kreatywnej polityki rozwoju Kopenhagi w Danii [Bay-

liss 2007: 889–903] lub kilku miast amerykańskich, w rodzaju Austin [McCann 2007: 188–196] i Milwaukee [Ward 2007: 657–672].

Ukazywane przez De Frantz generalne podejścia zachowują ważność i poznawczą przydatność, ilustrując w naturalny niejako sposób punkty widzenia miast. Zarazem różnica między nimi sprowadza się do kilku istotnych zagadnień. Pierwsze z nich jest starsze chronologicznie i jako takie nie obejmuje zapewne najnowszych zjawisk. Stosuje ono skalę makro, eksponując przede wszystkim globalne uwarunkowania polityczno-ekonomiczne. W tym znaczeniu ma także charakter ekstensywny, rozszerzający perspektywę i multiplikujący aspekty. Drugie z podejść obiera perspektywę intensywną – co oznacza zwracanie uwagi głównie na czynniki społeczno-kulturowe i wydaje się lepiej przystawać do współczesnego, podzielonego i generalnie niepoddającego się uniwersalnym normom świata.

Co najmniej od końca XX wieku czołowi badacze zjawisk i społeczeństw miejskich postulowali konieczność likwidowania sztucznego podziału w ramach nauk o mieście i możliwość wypracowania łącznej perspektywy teoretyczno-metodologicznej. Można tu przytoczyć jeden tylko, wymowny przykład takich sugestii nazwany „perspektywą socjoprzestrzenną” w znanym podręczniku socjologii miasta Marka Gottdienera i Raya Hutchisona [2000]. Miało to być synkretyczne połączenie aspektów ekonomicznych i politycznych ze społecznymi i kulturowymi, a w kategoriach teoretycznych – również integracja różnych inspiracji (np. Weberowskich tez o roli czynników kulturowych w rozwoju społecznym) oraz nadal aktualnych elementów ekologii społecznej z tezami neomarksistowskich filozofów, w szczególności Henri Lefebvre’a [Majer 2010].

Synkretyzm kilku perspektyw teoretycznych, aczkolwiek uzasadniony, nie wydaje się być słuszną alternatywą. Bardziej obiecująca w wymiarze eksplanacyjnym i opisowym jest tendencja wyraźnie rysująca się w ostatnich latach na gruncie nauk o miastach. Ta nowa perspektywa nie proponuje synkretyzmu funkcjonujących dotychczas paradygmatów, bazuje natomiast na obserwacjach rzeczywistych tendencji i społecznych faktach.

Już propozycja Richarda Floridy zapowiadała odmienne spojrzenie, głosząc, po pierwsze, że duże miasta są nie tylko synonimami dezorganizacji i patologii, ale w warunkach współczesnej cywilizacji stanowią także dowód technicznych i kulturalnych możliwości człowieka. Po drugie, że tendencja do kurczenia się miast i wynoszenia biznesu wraz z mieszkańcami na suburbia lub jeszcze dalej, w dłuższej perspektywie czasu nie zagraża tym miastom. Po trzecie, sugerując, że dynamika rozwojowa nie tkwi wyłącznie w mechanizmach o charakterze eks-

tensywnym, ale mogą ją też wywoływać czynniki o charakterze intensywnym, zawarte w samej istocie wielobarwnego skupiska ludzkiego, jakim jest miasto.

„ODRODZENIE MIAST”: NOWA PERSPEKTYWA BADAWCZA

Nową optykę postrzegania kondycji dużych miast nazywa się „ożywieniem” lub „odrodzeniem” (ang. *resurgence*) miejskim. Pojęcie to ma stanowić antynomie powszechnych jeszcze niedawno tez o ich „kryzysie”. Co więcej, *gros* argumentów uzasadniających nowe spojrzenie ma empiryczne ugruntowanie. Według Brytyjczyka Michaela Storpera i Francuza Michaela Manville’a istnieją niepodważalne dowody na zachodzenie przynajmniej dwóch tendencji przeczących wielu tezom na temat rozwoju miast i aglomeracji. Pierwszą z nich jest zjawisko „ożywiania się” – w znaczeniu demograficznym i ekonomicznym – całych aglomeracji, które przedtem systematycznie traciły populację i bazę ekonomiczną, drugą – wyraźne ożywienie centralnych miast [Storper, Manville 2006: 1249]. W stosunku do miast w krajach rozwiniętych wykazujących jeszcze niedawno symptomy kryzysu określenie to jest już nieaktualne. Niektóre, takie jak Dublin czy Madryt, dynamicznie się rozwijają; inne, wcześniej kurczące się ludnościowo, jak Birmingham lub Leeds, ustabilizowały liczbę ludności. Londyn jest prawdopodobnie koronnym przykładem wielkiego miasta odzyskującego stabilność demograficzną i ekonomiczną (nie po raz pierwszy w swojej długiej historii) po względnej zapaści.

Nowe podejście opiera się na przekonaniu, że wiele miast ma większy lub mniejszy potencjał przydatny dla odniesienia ekonomicznego sukcesu we współczesnym świecie. Szanse na taki sukces nie są przy tym zastrzeżone tylko dla nowoczesnych miast w rozwiniętych gospodarkach. Nie są ich także pozbawione „stare” miasta poprzemysłowe, kluczowymi czynnikami pozostają bowiem w tym wypadku swoiste cechy miast, takie jak gęstość zaludnienia i różnorodność stylów życia; nowy czynnik stanowi w tym zestawieniu pewna otwartość na zmiany.

Jednym z poważniejszych wyzwań dla miast Europy Środkowej i Wschodniej (głównie Niemiec, ale również Polski) było i nadal jest ich kurczenie się w wyniku znacznych strat ludności, dezindustrializacji i starzenia się substancji mieszkaniowej [Schwartz, Haase 2010]. Tendencja ta jednak nie jest trwała; udowadniają to geografowie Ivan Mykhnienko i Wład Turok [2010]: z wielu empirycznych przesłanek wynika, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia doszło do wzrostu, jakkolwiek miasta europejskie stosunkowo niedawno jeszcze przeżywały okres spadku lub stagnacji, po którym jednak nastąpiło silne odbicie się. Rów-

niez długoterminowy trend zatrudnienia wydaje się obecnie sprzyjać produkcji, wydajności pracy i wzrostowi dochodów; wyraźnie wbrew temu, czego można by się spodziewać w wypadku gospodarki miast doświadczających kurczenia się (*urban shrinkage*).

Richard Florida przekonywał, że miasta są ośrodkami wykształcania się innowacji, kreatywności i wzrostu produktywności dzięki przeobrażaniu się w zaawansowane centra usługowe gospodarki. Koncepcja „odrodzenia” miast idzie krok dalej. Nie zastrzega warunków wstępnych i nie wyklucza żadnych kategorii. Zakłada natomiast, że miasta ze swej istoty zawierają kulturalną vitalność, infrastrukturę społeczną i konsumpcyjne udogodnienia, które łącznie tworzą potencjał wystarczający, by pomóc regionom i społeczeństwom jako całości generować i wykorzystywać wiedzę, a dzięki temu budować konkurencyjne korzyści. Innymi słowy, nowe podejście wraca w pewien sposób kołowo do urbanizmu – miejskiego stylu życia w nowoczesnym wydaniu.

Przesunięcie w perspektywie widzenia problematyki miejskiej od zasadniczo pesymistycznego oglądu miast do pozytywnej wiary w ich potencjał zostało powitane z uznaniem przez wielu badaczy i komentatorów, zwłaszcza że potwierdzały to fakty z zakresu życia społecznego: miasta są ludzom niezbędne jako ośrodki, w których życie jest pełne udogodnień, a także dlatego, aby umożliwić lub ułatwić społeczne interakcje. Jak zauważają Glaeser i Gottlieb [2008: 23]: „Miasta zawsze miały negatywne społeczne aspekty, ale miały również pewne pozytywne społeczne właściwości. Jedną z najbardziej oczywistych społecznych przewag jest redukcja kosztów interakcji twarzą w twarz z innymi istotami ludzkimi. W rezultacie wiele miast przyciąga osoby samotne lub działa jako małżeński rynek. Miasta ułatwiają wzajemne dopasowanie, pomagając kontaktować się z kolegą, podobnie jak porozumieć się z odpowiednim pracodawcą. Mówiąc ogólnie, duże, gęsto zamieszkane obszary miejskie dają pole wszelkim rodzajom więzi i kontaktów i jest to część tego, co czyni życie w nich interesującym [...]. Poza zmniejszaniem kosztów utrzymania i ułatwianiem interakcji miejska gęstość zaludnienia wspiera różnorodne formy konsumpcji, takie jak korzystanie z muzeów, restauracji, barów, kin i sal koncertowych. Większość tych udogodnień ma jakieś stałe koszty działalności, a duża gęstość zaludnienia umożliwia generowanie wystarczającej liczby klientów, aby pokryć te stałe koszty”.

W miastach wiele różnych form działalności i wydarzeń istnieje lub rozgrywa się przy względnie ograniczonym, bliskim dystansie. Owa bliskość oraz jej wyraz w postaci wzajemnej dostępności ludzi czy instytucji były i nadal są istotnym warunkiem rozwijania form wymiany, interakcji i współzależności. To właśnie – pisze Allen Scott [2008: 549] – stanowi siłę życiową miasta. Co

więcej, poszukiwanie wzajemnej bliskości lub korzystanie z niej promuje wiele rozmaitych form ekonomicznej lub społecznej działalności w wybranych punktach miejskiej struktury, ale szczególnie intensywnie tam, gdzie mają one wysoką gęstość i częstotliwość, tj. w samym centrum miast lub wokół niego. W miastach takich jak Londyn, Nowy Jork czy Paryż z pewnością brakuje ciepła czy słońca, jak na południu Europy bądź w Słonecznym Pasie aglomeracji południa Stanów Zjednoczonych. Mają one jednak walory cenniejsze niż klimatyczna przewaga: stanowią środowiska proinnowacyjne i prointerakcyjne. Czynniki te przyczyniają się bezpośrednio do tworzenia dobrobytu lub nawet komfortu przez umożliwianie większego wyboru w konsumpcji, oferowanie niższych cen utrzymania, dobrze funkcjonujące lokalne usługi, ale przede wszystkim kontakty ze środowiskami specjalistów, odpowiednimi systemami ich wspierania oraz interesującymi społecznymi interakcjami.

Definicje „odrodzenia” miast różnią się w zależności od branż pod uwagę kryteriów. Jak stwierdza Paul C. Cheshire [2006: 1231], pojęcie to trudno określić, chociaż potwierdzają je liczne dowody. Sako Musterd [2006: 1327] sugeruje, że potrzeba konkurowania z innymi ośrodkami miejskimi sama przez się wytwarza nowe funkcje czy rodzaje działalności, dzięki czemu miasta stają się bardziej interesującymi miejscami do życia. Dla Michaela Storpera i Michaela Manville’a [2006: 1249] „odrodzenie” dokonuje się w dwóch odmiennych, wzajemnie powiązanych geograficznych skalach i dotyczy dwóch procesów: pierwszy rozgrywa się na poziomie regionalnym i polega na społecznym i ekonomicznym ożywieniu całej aglomeracji, która poprzednio traciła ludność, drugi wyraża się w ożywieniu samych centralnych miast.

Postrzeganie dużych miast przemysłowych jako zdominowanych przez nierozwiązywalne problemy ekonomiczne, społeczne patologie czy fizyczną degradację musi ustąpić lub znacznie złagodnieć wobec przeczących temu faktów. Rządy, samorządy miast czy międzynarodowe organizacje są skłonne dzisiaj widzieć takie miasta raczej jako miejsca nowego ekonomicznego dynamizmu i fizycznego odrodzenia lub też jako miejsca, które mogą z powodzeniem sprostać wielu społecznym i środowiskowym wyzwaniom. Po wielu latach badań i obserwacji skutków społeczno-przestrzennych procesów w rodzaju dezindustrializacji i suburbanizacji można dojść do wniosku, że tak jak przyczyną kryzysu miast było załamanie się produkcji, tak powodem ich odrodzenia się może być jakościowy, intensywny rozwój sfery konsumpcji. Storper i Manville w artykule będącym w istocie polemiką z koncepcjami Richarda Floridy piszą, że zaliczanie do grona „miast kreatywnych” takich ośrodków, jak Austin w Teksasie czy Orlando na Florydzie, może mieć uzasadnienie wówczas, gdy pod uwagę bierze

się jedynie względy klimatyczne lub liczbę osób zatrudnionych w nowoczesnych gałęziach przemysłu opartych na wiedzy. Ale w Orlando nie ma tej specyficznej mieszanki ludzi, jaką spotkamy na ulicach Londynu czy Nowego Jorku, nie ma tradycji artystycznej ani wzajemnej tolerancji, brakuje bohemy i spontanicznych interakcji jej członków w kawiarniach – tak jak jest to możliwe, a nawet naturalne w Monachium, Lyonie czy Kopenhadze. Wolno przypuszczać – sugerują Storper i Manville [2006: 1253] – że pośród wielu względów uzasadniających ludzką chęć mieszkania w warunkach miejskich są również te nie mające wiele wspólnego z racjonalnością lub pragmatyzmem. Odradzanie się miast powodowane jest generalnie przez przewagę zalet nad mankamentami, a do owych zalet należy z pewnością urok czy piękno starej zabudowy i bezgłośny, choć wymowny język tradycji.

Interakcyjna bliskość i korzystanie z kontaktów *face-to-face* dotyczą zarówno jednostek, jak i podmiotów ekonomicznych. Miasta reprezentują geograficzną koncentrację działalności gospodarczej, oferują rozmaite korzyści dla jej prowadzenia, które stały się szczególnie ważne we współczesnych realiach globalnej ekonomicznej integracji, a ponadto sprzyjają technicznym i technologicznym zmianom. Korzyści te można wyobrazić sobie w dwóch głównych wymiarach.

Pierwszym z nich jest szeroka gama możliwości wynikających z generalnych zalet aglomeracji dla firm, które stanowią elementy składowe terytorialnych systemów produkcyjnych [Jewtuchowicz 2005: 90–94]. W warunkach aglomeracyjnej bliskości łatwiejsze jest pozyskanie kwalifikowanych pracowników lub wybór dostawców czy odbiorców, szybsze są także reakcje na zmieniające się tendencje rynkowe – swoista premia za elastyczność i umiejętność prędkiego przystosowania się. Łatwiejsze interakcje z innymi składnikami terytorialnych systemów produkcyjnych mogą obniżać koszty wytwarzania, ułatwiać reorganizacje lub intensyfikować ekonomiczną elastyczność. Aglomeracje oferują szerszy wolumen specjalistycznych usług i infrastruktury, sieci informatycznych lub międzynarodowych powiązań komunikacyjnych.

Drugim wymiarem jest możliwość koncentrowania strumienia informacji i nowych pomysłów, prowadzących do powstawania środowiska innowacji. Aglomeracja i oferowana przez nią bliskość ułatwia wzajemną komunikację i współdzielenie wynalazków lub pomysłów między firmami, centrami badawczymi i odpowiedzialnymi organizacjami. To z kolei motywuje ludzi do rywalizacji czy współpracy, stanowiąc rodzaj dynamicznego nasilenia. Burza mózgów, wzajemna nauka i wymiana wiedzy przy możliwości rozmowy twarzą w twarz są daleko bardziej twórcze niż w warunkach pozostawania na odludziu i kontaktowania się za pomocą komunikacji elektronicznej [Storper, Manville 2006: 1254].

Duże miasta są potężnymi ośrodkami produkcji i realizują tę funkcję głównie na bazie wzajemnych powiązań firm i gęstości miejscowych rynków pracy, a ich naturalny ekonomiczny dynamizm podtrzymują skłonności do uczenia się, kreatywności i innowacji. Korzyść bliskości leży nie tyle w liczbie informacji, ile w zdolności do ich przetwarzania i wymiany. Kontakt czy rozmowa twarzą w twarz jest rodzajem „miękkiej” interakcji, pozwalającej wzajemnie rozumieć informacje, umieszczać je we właściwym kontekście i odpowiednio weryfikować. W ten sposób tworzą się ludzkie relacje niezbędne dla rodzenia się innowacji [Storper, Venables 2004: 352]; dodajmy: relacje stanowiące jeden z konstytutywnych aspektów miejskiej kultury i tradycji.

W świecie zwiększającej się presji ekonomicznych wyzwań i wymogów konkurencyjności wiele europejskich miast zaczyna dostrzegać znaczenie miejscowych tradycji i kultury. To dlatego – między innymi – można obecnie dostrzec swego rodzaju powrót do miast, zarówno na poziomie rozważań naukowych, jak i konkretnych ludzkich zachowań. Nie musi to koniecznie oznaczać jakiejś szczególnej poprawy jakości życia w miejskich warunkach, zwłaszcza że nadal aktualne są przyczyny kryzysu miast.

Dlaczego faktem jest dynamiczny rozwój produkcji opartej na najnowszych technologiach i innowacjach w tak (wydawałoby się) tradycyjnych, mało sprzyjających temu miastach, jak Helsinki lub Paryż? Z jakiego powodu usługi finansowe skupiają się w San Francisco? Można w odpowiedzi na to pytanie zadowolić się prostym wyjaśnieniem: starsze rodzaje czy branże przemysłu zlokalizowane są w starszych ośrodkach miejskich, natomiast nowe dziedziny osadzają się w nowych miejscach. „Odrodzenie” miast podsuwa jednak inną replikę: analiza współczesnego urbanizmu lub miejskości musi uwzględniać aspekty kulturowo-historyczne obok ekonomicznych czy politycznych, a także ludzką różnorodność i solidarność społeczną nadające szczególnego charakteru lokalnemu życiu.

BIBLIOGRAFIA

- Amin A., Thrift N. [2002], *Cities. Reimagining the Urban*, Cambridge: Blackwell.
- Bayliss D. [2007], *The rise of the creative city: Culture and creativity in Copenhagen*, „European Planning Studies”, t. 15, nr 7.
- Beauregard R. [1993], *Voices of Decline. The Postwar Fate of US Cities*, Oxford: Basil Blackwell.
- Berry B., Kasarda J.D. [1977], *Contemporary Urban Ecology*, New York: Macmillan.
- Castells M., Hall P. [1994], *Technopoles of the World. The Making of 21st Century Industrial Complexes*, New York: Routledge.

- Castells, M. [1989], *The informational city: information technology, economic restructuring, and the urban-regional process*, Oxford: Basil Blackwell.
- Cheshire P.C. [2006], *Resurgent cities, urban myths and policy hubris: What we need to know*, „Urban Studies”, t. 43, nr 8.
- De Frantz M. [2008], *Contemporary political theories of the European city: Questioning institutions*, „European Journal of Social Theory”, nr 11.
- Flanagan W. [1990], *Urban Sociology. Images and Structure*, Boston: Allyn and Bacon.
- Florida R. [2002], *The Rise of the Creative Class: And How It's Transforming Work, Leisure, Community and Everyday Life*, New York: Basic Books; wyd. polskie: *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2010.
- Fox K. [1986], *Metropolitan America. Urban Life and Urban Policy in the United States 1940–1980*, Jackson: University Press of Mississippi.
- Glaeser E.L., Gottlieb J.D. [2008], *Urban Resurgence and the Consumer City*, Harvard: Harvard Institute of Economic Research Working Papers 2109.
- Gottdiener M., Hutchison R. [2000], *The New Urban Sociology*, Madison, WI: McGraw-Hill.
- Grotowska-Leder J. [2001], *Łódzkie enklawy biedy* [w:] Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Żyć i pracować w enklawach biedy (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Jewtuchowicz A. [2005], *Terytorium i współczesne dylematy jego rozwoju*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kearns G., Philo Ch. [1993], *Selling Places: The City as Cultural Capital, Past and Present (Policy Planning and Critical Theory)*, Oxford: Pergamon.
- Kearns G., Philo C. (red.) [1993], *Selling places. The city as cultural capital, past and present*, Oxford: Pergamon Press.
- Majer A. [1999], *Miasta Ameryki. Kryzys i polityka odnowy*, Studia KPZK PAN, t. CVII, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Majer A. [2010], *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- McCann E. [2007], *Inequality and politics in the creative city-region: Questions of livability and state strategy*, „International Journal of Urban and Regional Research”, t. 31, nr 1.
- Mollenkopf J.H., Castells M. (red.) [1991], *The Dual City. Restructuring New York*, New York: Russell Sage.
- Musterd S. [2006], *Segregation, urban space and the resurgent city*, „Urban Studies”, nr 43(8).
- Porter M. [1997], *New strategies for inner-city economic development*, „Economic Development Quarterly”, nr 11(1).
- Sale K. [1975], *Power Shift: The Rise of Southern Rim and Its Challenge to the Eastern Establishment*, New York: Random House.
- Sassen S. [1994], *Cities in a World Economy*, Pine Forge Press, SAGE Publications, Newbury Park.
- Savage M., Warde A. [1993], *Urban Sociology, Capitalism and Modernity*, New York: Continuum.
- Schwarz N., Haase D. [2010], *Urban shrinkage: A vicious circle for residents and infrastructure? Coupling agent-based models on residential location choice and urban infrastructure development*, „International Environmental Modelling and Software Society” (IEMSs).

- Scott A.J. [2008], *Resurgent metropolis: Economy, society and urbanization in an interconnected world*, „International Journal of Urban and Regional Research”, t. 32.
- Seabright P. [2004], *The Company of Strangers: A Natural History of Economic Life*, Princeton: Princeton University Press.
- Storper M., Manville M. [2006], *Behaviour, preferences and cities: Urban theory and urban resurgence*, „Urban Studies”, nr 43.
- Storper M., Venables A. [2004], *Buzz: face-to-face contact and the urban economy*, „Journal of Economic Geography”, t. 4, nr 4.
- Turok I., Mykhnenko V. [2010], *Resurgent European cities?*, „Urban Research & Practice”, nr 1, London: Routledge.
- Ward K. [2007], *Business improvement districts: Policy origins, mobile policies and urban liveability*, „Geography Compass”, t. 1, nr 3.

Andrzej Majer

CITIES' RESURGENCE

Abstract

The paper shows the possibility of a new approach to the problems of the city and its development. Firstly, it presents a brief outline of the attitudes forming the current main stream of theoretical and methodological stand-points towards the city: theory of a new international division of labour, theory of global cities, urban theory, information theory, dualisation, crisis and urban renewal, and finally, the latest one: theory of creative cities. Against this background, the article presents an outline of a new approach, called “rebirth” or “revival” of the city, i.e. the phenomenon of reviving – in terms of demography and economy – a whole agglomeration, which had previously been steadily losing population and economic base, and, on the other hand – a clear revival of central cities. The new approach is based on the belief that many cities have the potential useful for the economic success in today's world, and that the chances for prosperity are not reserved only for modern cities in developed economies.

Key words: cities' development; cities' rebirth; development potential